

**Małgorzata Dymnicka**  
Politechnika Gdańska

## OD MIEJSCA DO NIE-MIEJSCA

**Streszczenie.** W artykule przedstawiono zagadnienie miejsca, z jednej strony, jako zbioru przestrzeni wytwarzanych społecznie, pełnych historycznych odniesień, poczucia tożsamości i relacji międzyludzkich, a z drugiej – jako więzi sieciowych nieograniczonego świata, nazywanych nie-miejscami. Współczesne analizy i przykłady miejsc i nie-miejsc pokazują, że w obliczu nowych wyzwań współczesności obie praktyki pozostają w interakcyjnym związku, mieszają się i przenikają wzajemnie. Ludzie nadal żyją w miejscach, chociaż nigdy wcześniej w historii świata nie-miejsca nie zajmowały tak wiele przestrzeni, upodabniając się do miejsc i częściowo je zastępując.

**Słowa kluczowe:** miejsce, nie-miejsce, społeczne wytwarzanie miejsca.

### 1. Wstęp

Współczesne miejsca jako ogniska zaufania, tożsamości i bezpieczeństwa tracą swoją pierwotną funkcję nośników silnie ustrukturuowanych więzi społecznych oraz interakcji ograniczonych w czasie i przestrzeni. Chociaż nie można postawić tezy, że całkowicie znikają w swej materialności jako obszary praktyk i zaangażowania, to jednak zmienia się zasadniczo perspektywa ich oglądu. W społeczeństwach przednowoczesnych dla większości ludzi przestrzeń i miejsce niemal zawsze były zbieżne i „gdzieś” umiejscowione. Wraz z nadejściem nowoczesności przestrzenne wymiary życia społecznego odrywają się od miejsca jako „miejsca akcji”, ulegając wpływom społecznym bardzo od nich odległym. Anthony Giddens ów proces nazywa oddzieleniem czasu i przestrzeni (*time-space distancing*), w którym dochodzi do tworzenia relacji społecznych „na odległość”. Miejsce jako pole wytwarzania, utrwalania i przekształcania porządku interakcyjnego, odnoszącego się do fizycznego środowiska działania („miejsce akcji”), odrywa się od przestrzeni, promując relacje zachodzące między „nieobecnymi” innymi (Giddens 2008: 13). Miejsce staje się w takiej sytuacji coraz bardziej *fantasmagorią* (tamże).

Jednakże, jak dowodzą badania antropologów, socjologów, psychologów, geografów czy ekonomistów, miejsca nie znikają z powierzchni ziemi, gdyż ostatecznie każda działalność – czy to jednostkowa, czy grupowa na poziomie globalnym – gdzieś ma swoje miejsce. Miejsca są złożonymi całościami: zespołami materialnych obiektów, pracowników i firm oraz systemami relacji społecznych ucieleśniającymi odrębne kultury i wielorakie znaczenia, tożsamości i zwyczaje. Dzisiaj odzyskują swoją antropologiczną i ekonomiczną pozycję nie tylko w kontekście uzdrawiania zdegradowanej przestrzeni, lecz także w globalnym systemie kapitalistycznym, przełamując tradycyjne konceptualizacje geograficzne. Przez wiele lat uznawano je za ograniczoną i zamkniętą przestrzeń (Hudson 2001). Jednak w ostatnich latach w dyskursie o miejscu pojawiło się nowe, relacyjne podejście. Według Davida Harveya należałoby raczej mówić o miejscu jako konstrukcie materialno-społecznym, a więc „produkcje” społecznych relacji „rozciągniętych” w czasie i przestrzeni.

Miejsce w takim ujęciu nie zdradza cech „całości” ze wszystkimi cechami spójności, lecz sugeruje pewien typ otwartości na zmiany. Przyjmijmy zatem założenie, że ludzie i miejsca pozostają w dynamicznych, zmiennych relacjach i zależnościach, i że nie ma „podstawowego miejsca” istniejącego w swojej rzeczywistej autentyczności, czekającego na odkrycie (Hudson 2001; Massey 1995; Majer 2010).

Proces transformacji miejsc stał się, szczególnie w ostatnich latach, przedmiotem studiów i analiz w architekturze i urbanistyce. Stabilne dotąd i wyizolowane miejsca zamieniają się w miejsca-przejęcia, miejsca tranzytowe w odpowiedzi na zmiany zachodzące we współczesnym świecie. Stąd poszukiwania nowych narzędzi i sposobów służących rozhermetyzowaniu miejsc jako warunku wstępnego do widzenia miasta przez pryzmat rzeczywistości heterogenicznej, pełnej tego, co nieoczekiwane, nieliniowe, spontaniczne i angażujące. To strategia ruchu, otwarcia i ryzyka (Jarvis 1994; Nyka 2006). Jej zaprzeczeniem, jak się wydaje, jest zjawisko utowarowienia przestrzeni i krótkowzrocznej, wybiórczej polityki inwestycyjnej, skazującej najmniejsze elementy struktury na utratę społecznych i kulturowych funkcji (wynikających z relacji, zależności, kontaktów w przestrzeni międzyludzkiej). Chociaż świat się zmienia, to zdaniem krytyka architektury Kennetha Framptona, trzeba zadać sobie pytanie o rolę architektury i jej nową „twarz” – rozrywki (*architainment*) – służącą interesom korporacyjnym. W efekcie zmian o charakterze globalnym kontekst, miejsce i środowisko ulegają procesom marginalizacji, funkcjonując na obrzeżach architektury, nie zaś w jej głównym nurcie.

W skomercjalizowanej przestrzeni miasta jedynie miejsca są w stanie przywrócić równowagę rozczłonowanej, chaotycznej i pozbawionej wartości przestrzeni miejskiej. Temat ten skupia uwagę teoretyków, krytyków i praktyków wielu dyscyplin. Niektórzy dostrzegają w nim przemijającą akademicką modę,

inni – szerokie pole badań nad środowiskiem życia człowieka. Obecność tematu w literaturze wielu różnych dyscyplin oraz aktualnie podejmowane działania na rzecz „odzyskiwania” miejsc zdają się potwierdzać społeczne i przestrzenne znaczenie problemu (Dymnicka, Opacki red. 2003; Dymnicka 2011).

## 2. *Topophilia*

Dzięki swej semantycznej pojemności „miejsce” jest nie tylko bliskie językowi potocznemu, lecz okazuje się poręcznym środkiem wyrażania różnych treści oraz pojęciem-kluczem otwierającym drzwi nieograniczonej liczby „procesów budujących nowe doświadczenia kulturowe: egzystencjalne i estetyczne” (Rewers 2005: 161). Wysiłek twórców „humanizujących” miejsce skupił się na wykazaniu, iż jest ono czymś więcej i czymś innym jednocześnie. Zburzył też złudzenia, że pojęcie to należy do kategorii stosunkowo prostych do wydzielenia ze świata ludzi i rzeczy. Na gruncie wielu dyscyplin przekłada się to na różnorodność podejść do problemu miejsca oraz jego wykorzystania. Na zasadnicze spory natrafiamy na granicach dyscyplin, ale i wewnątrz nich (tamże).

Edward Relph (1976) w książce *Place and Placelessness* argumentował, że jakkolwiek „bezsztalne” i „nieuchwytnie” jest „miejsce”, to w swej istocie stanowi zasadniczy i bezpieczny punkt odniesienia i oglądu rzeczywistości społecznej (tamże: 38). W proponowanej koncepcji dostrzegał konieczność otwarcia analiz przestrzeni społecznej, do której niewątpliwie miejsce przynależy, na wielość perspektyw i przestrzennych porządków (Rykiel 2008).

Tezę tę rozwinął i opisał, dostarczając wiedzy o przestrzennej kulturze różnych ludów i społeczeństw, amerykański geograf Yi-Fu Tuan (1987) w książce *Przestrzeń i miejsce*. Ukazał on problem tytułowych kategorii na tle różnych mechanizmów społecznej struktury i społecznej świadomości. Wkład Tuana w rozwój myśli o „kulturze przestrzeni” z tego punktu widzenia jest wyjątkowy, a zdaniem Aleksandra Wallisa – szczególnie aktualny wobec kryzysu tradycyjnych przestrzeni społecznych. Ich odtwarzanie nie jest już możliwe, a jednocześnie nie wiadomo, jakie wartości na to miejsce wprowadzić<sup>1</sup>.

Humanistyczna perspektywa przyjęta przez Tuana nadała miejscu charakter „uczłowieczonej przestrzeni” z szeregiem nieodłącznych pytań o to, w jaki sposób ludzie ją rozumieją, poznają i nadają jej znaczenie. Podzielił miejsca na publiczne (miejsca uświęcone, pomniki, place, parki) i miejsca-pola troski (dom, ogród, plac targowy, kafejka). Pola troski u Tuana więcej znaczą, są „lepsze”, ponieważ dotyczą wyjątkowego bogactwa doświadczeń w kontaktach z ludźmi i miejscami. Wyjście poza dogmatyczne i mechaniczne analizy miejsca

---

<sup>1</sup> Ze *Wstępu* Krzysztofa Wojciechowskiego do polskiego wydania *Przestrzeni i miejsca* (Tuan 1987: 10).

i przestrzeni oraz posługiwanie się metodologią opartą na opisie i narracji w sposób równorzędny z innymi narzędziami poznawania świata dają oryginalne i ważne z perspektywy poszukiwań badawczych spojrzenie na związki człowieka z otaczającą go przestrzenią<sup>2</sup>.

Krytycy zarzucali Tuanowi, że podszedł do problemu miejsca w sposób nadzbyt esencjalistyczny, analizując relacje ludzi do miejsc w kategoriach bezpodstawnie uniwersalistycznych, jakby miały być stosowane zawsze, wszędzie i do wszystkich. Na wiele lat przed Tuanem humanistyczną dyrektywę metodologiczną w badaniu ludzkich doświadczeń przestrzennych zastosował Florian Znaniecki. Autor *Socjologicznych podstaw ekologii ludzkiej* dowodził, że podmioty ludzkie „nigdy nie doświadczają jakiejś powszechnej, obiektywnej i beżjakościowej [...] przestrzeni” (Znaniecki 1938). Mamy zatem do czynienia z zasadą orzekającą, że określone miejsce jest z punktu widzenia badacza kultury nagromadzeniem różnych wartości przestrzennych i związanych z nimi postaw oraz przekonań. W analizach Znanieckiego wszelkie fakty społeczne, w odróżnieniu od przyrodniczych, są zawsze faktami konkretnych ludzi, ich życiowych doświadczeń, codziennych praktyk. Nie ma bowiem rzeczywistości „niczyjej” (Znaniecki 1938; por. Starosta 1995: 112–114; Piotrowski 1992).

Ewa Rewers (2005: 165) pisze: „Istotna różnica między Znanieckim i Yi-Fu Tuanem pojawia się wtedy, gdy pierwszy z nich rozpatruje wartości przestrzenne jako elementy pewnych systemów społecznych i zbiorowych doświadczeń, drugi natomiast ich zakorzenienia szuka w pierwszej kolejności w intymnym doświadczeniu ludzkiego ciała. W analizach Znanieckiego wartości przestrzenne ustalone zespołowo tworzą nieograniczoną liczbę zmiennych konfiguracji. Powiązane z dynamiką życia społecznego otwarte są na to, co nadchodzi lub nadejść może. Yi-Fu Tuan, tropiąc różnice kulturowe w organizowaniu miejsc, powraca natomiast nieustannie do uniwersalnego porządku i hierarchii wartości wywiedzionej z położenia ludzkiego ciała w świecie”. Tę myśl, nie wywodząc jej wprost od Znanieckiego, będą kontynuować kolejni badacze miejsca, poszukując nowych uzasadnień dla konstytuujących się ostatecznie znaczeń społecznie wytwarzanych.

Osobne miejsce w problematyce percepcji miejsca i przestrzeni zajmuje koncepcja amerykańskiego planisty Kevina Lyncha (1960), przedstawiona w książce *The Image of the City*<sup>3</sup>. Lynch jako reprezentant nurtu humanistycznego

---

<sup>2</sup> Yi-Fu Tuan w czasie studiów doktoranckich w Berkeley pozostawał pod silnym wpływem czołowych przedstawicieli geografii humanistycznej: Carla Sauera, Allana Preda czy Davida Loventhala.

<sup>3</sup> Książka Lyncha ukazała się w odpowiedzi na pierwsze poważne sygnały kryzysu miasta (i miejsca), które pojawiły się w latach 60. minionego wieku. Nie mniej znaczącą publikacją z serii krytyki modernizmu była praca Jane Jacobs (1993) *Death and Life of Great American Cities*, w której autorka zakwestionowała logikę ruchu nowoczesnego, upatrując w niej przyczynę upadku przestrzeni publicznych i kryzysu miejsca. Na przykładzie zróżnicowanej społecznie i etnicznie

skonceptualizował pojęcie „obrazu miasta”, zrywając z uproszczonym, jednostronnym widzeniem relacji łączących ludzi z ich środowiskiem (Szczepański, Kozielska 2008). Zafascynowany estetyką krajobrazu miejskiego, poszukiwał uniwersalnych elementów, składających się na strukturę percepcyjną przestrzeni. Na podstawie studiów i analiz społecznych oraz pracy terenowej wyodrębnił w niej pięć elementów: drogi, granice, rejony, węzły i punkty informacyjne, które tylko odpowiednio akcentowane – mogą uczynić miasto zrozumiałym i czytelnym dla mieszkańców. Na podstawie badań przeprowadzonych wśród mieszkańców trzech amerykańskich miast: Bostonu, Los Angeles i Jersey City, analizował sposób, w jaki ludzie odwzorowują miejsca w swojej świadomości, i to, jak na tej podstawie kreują ich obraz. W procesie percepcji miasta dostrzegał istotne zależności między formą i kompozycją przestrzeni a jej czytelnością. Starał się dowieść, że tylko całościowy, zapamiętany i uogólniony mentalnie obraz miasta daje poczucie emocjonalnego bezpieczeństwa.

Przypomnijmy, że nie wszystkie tezy Lyncha zdobyły akceptację i uznanie architektonicznych środowisk akademickich i planistycznych. Można tu wspomnieć o krytyce związanej ze zbyt jednostronnym podejściem do percepcji przestrzeni, polegającym na uznaniu czytelności za warunek konieczny w procesie identyfikacji miejsca. Nikt wprawdzie nie podważał trafności tego założenia (wydaje się oczywiste, że ludzie nie powinni mieć problemów w odnajdywaniu drogi z punktu do punktu), ale dyskusyjne pozostały elementy koncepcji, które wymykały się uwarunkowaniom kulturowym (por. Turowski 1979). Były zbyt przedmiotowo zdefiniowane, aby mogły się stać uniwersalnym wzorem czytelności formy miasta. Konceptualizacja miejsca Lyncha, mimo że nigdy nieuznana w normach moralnych tradycji idealistycznej, „wśliznęła się ukradkiem w projekty ludzi kształtujących krajobraz miejski” (Jencks 1987: 438). Jeden z przedstawicieli tej tradycji, architekt Aldo van Eyck, uważa, że: „Cokolwiek znaczą przestrzeń i czas, [to] miejsce i okazja są ważniejsze. Bo w ludzkiej wyobraźni przestrzeń jest miejscem, a czas okazją” (tamże: 440). By osiągnąć takie porozumienie, należy uznać, że relacje są równie ważne jak systemy. Tego akcentu najwyraźniej zabrakło w podejściu Lyncha, nazbyt skoncentrowanego jednak na aspektach psychologicznych swojej koncepcji. Z kolei według innego badacza i teoretyka architektury Christiana Norberga-Schulza nie została ona właściwie zrozumiana. „Zamiast uznać prawdziwy humanizm jego dzieła, często uważa się go za romantyka, uparcie starającego się zbawić człowieka, przywracając mu piazę” (Norberg-Schulz 2000: 15).

---

zbiorowości Greenwich Village dowodziła żywotności ulicy skonstruowanej z „morderczą regularnością uśmiercających ulice osiedli mieszkaniowych dla grup o niskich dochodach” (Ghirardo 1999: 13). Według Jacobs, ludzie tam żyjący tworzyli gęstą masę, „wręcz pozrastaną”, co świadczyło o bogactwie układu stosunków międzyludzkich (sąsiedzkich), które zignorowała architektura modernistyczna.

Warto dodać, że obaj autorzy w swoich refleksjach nad przestrzenią odwołują się do Arystotelesowskiego *topos*, dynamicznego pola o wielu kierunkach i własnościach. W wynikach swoich badań różnią się jednak, nie znajdując potwierdzenia dla tych samych pięciu kategorii środowiskowych. Koncepcja Lyncha, pomimo pewnych zastrzeżeń i niedostatków metodologicznych, zapoczątkowała ważną socjologicznie dyskusję nad znaczeniem miejsca w przestrzeni i serię badań (psychologicznych, geograficznych, urbanistycznych i in.), których obiektami były całe miasta (Rzym, Nowy Jork, Paryż), dzielnice, ulice i inne elementy struktury przestrzennej. Z inspiracji jego studiów i analiz powstało wiele interesujących projektów i konkretnych realizacji przestrzeni publicznych. Dały one początek nowemu kierunkowi myślenia na temat relacji człowiek – środowisko. Norberg-Schulz (40 lat temu) pisał: „W swej swobodnej arogancji człowiek odszedł ze swego miejsca i »podbił« świat. Został jednak z pustką, pozbawiony prawdziwej wolności. Zapomniał, co to znaczy »mieszkać«” (tamże: 36).

W późniejszych pracach, np. *Good City Form*, Lynch (1984) redefiniuje znaczenie czynników wpływających na jakość miejsca, identyfikacji z miejscem i zmienności percepcji w czasie. Postuluje, aby precyzując cel planowania i kształtowania przestrzeni, zadawać sobie pytanie: „Po co i dla kogo?”, aby założenia planistyczne i kierunki rozwoju miejskiej przestrzeni wyprowadzać z ludzkich działań, aktywności, doświadczeń, wyobrażeń oraz przypisywanych im znaczeń. Zdaniem Lyncha, jedynym źródłem wiedzy na ten temat może być dialog prowadzony z ludźmi w miejscu (tamże).

Z odmiennych założeń niż w koncepcji Tuana i Norberga-Schulza wychodzi David Canter, pojmując miejsce jako psychologiczną jednostkę geograficzną zdefiniowaną przez środowisko społeczno-fizyczne (*socio-physical unit*), którego elementy są społecznie komunikowane. Konstytuują je trzy zasadnicze i pozostające we wzajemnej zależności przestrzenie: fizyczna, pojęciowa i przestrzeń zachowań (Lenartowicz 2008; Bańka 2002). Wszystkie opisują psychologiczną ważność kategorii miejsca. Canter dowodzi, że jednostka, czerpiąc wiedzę z bezpośredniej i pośredniej obserwacji ludzi i miejsc, uczy się nadawać im znaczenie (Lenartowicz 2008). W swej koncepcji miejsca odwołuje się on bardziej do psychologicznej tradycji niż do założeń filozofii fenomenologicznej (Bańka 2002).

Znaczny wkład w rozwój koncepcji miejsca wniósł Christopher Alexander (2008), autor wielu książek o projektowaniu, pełnych humanistycznych refleksji. Filozoficzne i socjologiczne uogólnienia opracowanych zasad pozwalają odczytać dzieło w kategoriach całościowego spojrzenia na proces kształtowania środowiska zamieszkania. Służą temu liczne odwołania do innych dyscyplin: językoznawstwa, psychologii poznawczej, biologii, genetyki. Idea wzorców odnosi się więc do szerokiego spektrum problemów, zależności, kombinacji i wieloczynnikowej złożoności. Krzysztof Lenartowicz we *Wstępie* do polskiego wydania *Języka wzorców* (tamże: XVIII) pisze: „Język wzorców nie opiera się

na tęsknocie do przeszłości. Historyczne przykłady są używane tylko do uwypuklenia pewnych utraconych wartości, przede wszystkim wartości indywidualnego życia codziennego jako generatora formy. Język wzorców jest wyrowadzony z piękna kulturowo określonej formy i definiuje proces, który będzie wytwarzał rodzaj form odnajdywanych w kulturach tradycyjnych, ale będzie to czynił od nowa, bez naśladownictwa, z uwzględnieniem obecnych przesłanek kulturowych”. Alexander nie ustaje w poszukiwaniu ładu w otoczeniu człowieka. Znajduje go w kolorze i geometrii samej natury, w tradycyjnych kulturach, w których tworzenie formy oparte jest na zasadzie homeostazy, czyli mechanizmów samoorganizujących się mimo postępujących w rzeczywistości zmian. „Ludzie nie będą w stanie zachować swoich duchowych korzeni i związków z przeszłością, jeżeli świat fizyczny, w którym żyją, nie będzie również podtrzymywał tych relacji” (tamże: 143).

W analizach Alexandra miejsce znaczy coś więcej niż forma. Każde jest jedyne w swojej indywidualności ze względu na jakość i treść. Dotarcie do istoty „bezimiennych jakości”, takich jak życie, całość, komfort czy wolność, wymaga odnajdywania ich w sobie. To ważny krok w rozwoju humanistycznej postawy wobec planowania i projektowania środowiska miejskiego. Jak zauważa inny szwajcarski architekt Peter Zumthor, w świecie pełnym znaków i informacji oznaczających rzeczy, których nikt w pełni nie rozumie, ponieważ i one ostatecznie okazują się znakami innych rzeczy, coraz trudniej dopełnić krajobrazy składające się z budynków, które w oczywisty sposób zrastają się z kształtem i historią danego miejsca. W twórczym akcie powstawania dzieła architektonicznego rodzi się także pytanie o jego relacje z miejscem. Dobry budynek, jak przekonuje Zumthor, musi mieć zdolność wchłaniania ludzkiego życia, które dokonuje się w miejscach, w szczególny sposób napełniając je energią. Jeśli obiekty architektoniczne czerpią tylko z zasobów globalnych, nie pozwalając rozwinąć się konkretnemu miejscu, lub zamykają się wyłącznie w granicach tradycji, powtarzając to, co miejsce im podsuwa, odczuwamy pewien rodzaj napięcia między elementami pochodzącymi z szerszego świata a tym, co lokalne (Zumthor 2010).

Dochodzimy do punktu, w którym odżywają tradycje egzystencjalno-fenomenologiczne, ujmujące relacje miejsce – człowiek we wzajemnym współlistnieniu i współformowaniu. Mają one charakter zarówno bezpośredni, gdy zaangażowane są w nie nasze ciała, jak i pośredni, gdy zachodzą przy współdziałaniu mediów (Buczyńska-Garewicz 2006; Rewers 2005: 6). Doświadczenie miejsc zatem, a potem sposób ich opisu wymaga odwoływania się do różnych poziomów narracji. Nawiązując do Martina Heideggera, ważniejsze niż samo miejsce w swej fizyczności jest znaczenie bycia w miejscu, wynikające z ludzkiej z nim koegzystencji. Perspektywa Heideggerowskiej analizy egzystencjalnej każe widzieć więcej niż współrzędne geograficzne, ujmując stosunek człowieka do miejsca w kategoriach relacji duchowej, wynikającej z subiektywności i bezpośredniości doświadczeń.

Według Hanny Buczyńskiej-Garewicz są takie miasta-miejsca, jak Wenecja, Rzym, Warszawa, Kraków czy Gdańsk, których nie da się zredukować do jednej kategorii – fizycznej bądź duchowej. Szczególnie Wenecja jest takim przykładem bytu scalonego, zdefiniowanego symetrycznie przez swoją treść powiązaną ze współistnieniem ludzi i rzeczy. „Życie toczy się wśród miejsc indywidualnych wyposażonych we własne znaczenia. Mekka jest jedyna, podobnie jak jedyny jest Rzym” (Buczyńska-Garewicz 2006: 28).

Miejsce w przywołanych tu koncepcjach staje się obszarem specyficznego ludzkiego zaangażowania, kształtowanego częściej na zasadach „czasowego wzoru” aniżeli dualistycznie pojmowanego podziału na wnętrze i zewnątrz. Z kulturowego punktu widzenia są to przestrzenie znaczące dla konkretnych jednostek i wspólnot. Wiąże się z nimi system wiedzy, wyobrażeń i wartości oraz reguł zachowania, dzięki którym zachodzi proces identyfikacji i integracji społecznej. Aleksander Wallis (1979) nazywa takie miejsca obszarami kulturowymi, gdy dana grupa (społeczność) może z niego swobodnie, intensywnie i systematycznie korzystać. „Jedynie w takich warunkach obszar ten może być miejscem i katalizatorem żywotnych procesów kulturowych” (tamże: 17). Dzisiaj wiele miejsc traci tę rolę. Za jeden z przejawów „bycia” w miejscu, harmonijnego z nim związku można uznać wyjątkową atmosferę miejsca, która przyciąga i jednoczy ludzi, zawartą w określeniu *genius loci*. Według Rewers (2010: 100), „to nadal tylko jedna z wielu postaci »niestrudzonego strażnika«, którego przejęliśmy od starożytnych, zwracając uwagę na antropocentryczną wyobraźnię badaczy przestrzeni”<sup>4</sup>. Jak słusznie zauważa autorka, pielęgnowanie ducha miejsca może się też wiązać z brakiem lokalnych, atrakcyjnych narracji lub umiejętności ich konstruowania (tamże: 101). „*Genius loci* wytwarzany w ramach globalnych przepływów obrazów oderwanych od kontekstu i kreowanych przez kulturę popularną coraz słabiej wiąże się nie tylko z duchem przeszłości, lecz także z określonym miejscem w przestrzeni miasta” (tamże: 101–102). Coraz częściej zastępują go wykreowane przypadkowo, z różnych przekazów, nowe narracje – reprodukowane i transmitowane na wiele sposobów, kwestionujących nierzadko autentyczność i oryginalność miejskich doświadczeń i miejsca.

---

<sup>4</sup> Metafora *genius loci* jest otwarta interpretacyjnie i nie pełni funkcji konceptualnego porządkowania świata, choć popularność jej nie słabnie. Metafory niekiedy „wtapiają się w materię języka tak silnie, jakby chciały dowieść, że wcale nie są metaforami, że wiernie portretują rzeczywistość. [...] Niektóre obrazy używane do tworzenia metafor to efemerydy – ich popularność nie trwa długo” (Wieczorkiewicz 2008: 344). Z ekonomicznego punktu widzenia *genius loci* to po prostu marka danego miejsca, która łączy szczególne oczekiwania co do jego jakości, konsekwencji i niezawodności. W tym sensie każde miejsce jest potencjalną marką. W takim samym stopniu Disneyland, Las Vegas, Paryż, Edynburg czy Nowy Jork są swoimi markami, ponieważ ich obraz rodzi się z naszych doświadczeń, odczuć i historii (Sircus 2007: 127).



### 3. Zakorzeni i mobilni

W „erze nomadyzmu”, według Tsugio Makimoto i Davida Mannersa, miejsce traci moc stałego i pewnego schronienia, przypominając bardziej charakterem motel lub przystanek (Urry 2007: 252). Metafora motelu oddaje ruch i prędkość oraz niekończącą się rotację. W koncepcji socjologii mobilności Johna Urry’ego społeczeństwa odrywają się od miejsca. Te „bogate w czas”, powiada za Richardem Sennettem, budują miejsca otwarte, pełne kosmopolitycznych możliwości. Miejsca naznaczone „mozołem” zostają w tyle, „na poboczu” czasu zegarowego, jak Europa Wschodnia przed 1989 r. (Urry 2009). Czas niekoniecznie przynosi zmianę, a miejsca niekoniecznie są statyczne i niezmiennie. Przypominają raczej zbiór różnych przestrzeni, „gdzie zasięgi relacyjnych sieci i przepływów zlewają się, łączą się i rozdzielają. Każde takie miejsce można traktować jako szczególne ogniwo między bliskością, charakteryzującą się zgęszczoną współczesną interakcją, a szybko opływającymi pajęczynami i sieciami rozpostartymi fizycznie, wirtualnie i imaginacyjnie w dalekie przestrzenie” (tamże: 194). Według Richarda Florydy, *continuum* bliskości spleta się z dominującą dzisiaj globalną naturą miasta. Ta ostatnia, jego zdaniem, stwarza takie same warunki do zakorzenia (*rooted*), jak i mobilności (*mobile*). Być może miejsce, jako kategoria antropologiczna, jest ważniejsze niż kiedykolwiek, ponieważ wiąże się przynajmniej dla części ludności świata – z możliwością wyboru określonej przestrzeni życiowej (*should I stay or should I go now?*), pisze Florida (2008: 80).

Bliskości i rozległe sieci umożliwiają rozmaite aktywności – wewnętrzne i zewnętrzne, których źródłem są miejsca. Istotne znaczenie w nurcie socjologii mobilności mają też przedmioty. Dzięki ich obecności przestrzeń może się przekształcić w miejsce (Dant 2007).

Na skutek globalnej konkurencyjności między miastami i miejscami w tych miastach wiele z nich traci swoją tożsamość. Świadczą o tym parki tematyczne i stosowanie franchisingu. Rewers (2007: 72) pisze: „Fasady zbudowane z autoobrazów i należące do różnych państw narodowych pokazują dobitnie, w jaki sposób lokalność traci ontologiczne zakotwiczenie w konkretnych miejscach, podmywana przez translokalne reguły wytwarzania »narodowej fasady«. Pytanie o status ontologiczny miejsc, które docierają do nas tylko jako obrazy i nie mogą być „centrami cielesnej aktywności”, wydaje się w tym miejscu bardzo uzasadnione (Rewers 2004: 167). Próbę odpowiedzi daje J. Nicholas Entrikin (1991) w książce *The Betweenness of Place*. Przestrzeń „między” otwiera się na zdarzenia, łączy różne porządki (zewnątrz – wewnątrz) i ukazuje nowe relacje ze środowiskiem naturalnym. Impulsy daje w tym przypadku technologia, stymulująca do otwarcia się miejsc na współczesne dokonania w zakresie kształtowania form przestrzennych. Potwierdza tę

tendencją obecność klasy kreatywnej (Florida 2010) w miastach oferujących nowy rodzaj miejsc, które autor nazywa centrami kreatywnymi, zdolnymi odpowiedzieć na współczesne wymagania nowych mieszczan i nowych użytkowników miasta.

Nieustannie zmieniająca się informacja stwarza więc nowego rodzaju kontinuum przestrzeni. Nie sprawdza się koncepcja miejsca jako statycznej, „przymocowanej” całości. Niektórzy mówią, że zamiast badać ludzi w domu/miejscu, należy się im przyglądać w ruchu, w podróży. Pod wpływem powiązań i przepływów ludzi, pieniędzy, obrazów i towarów w sposób bogatszy pojmujemy miejsca. Ich swojskość rozpatrujemy w szerszych kontekstach. Widzimy je jako punkty/obszary krzyżowania się globalnych przepływów. Na przykładach wielu europejskich ulic widać wyraźnie hybrydowość i synkretyzm miejsc kształtowanych przez nakładanie się wielu kultur (Urry 2009).

Mamy więc do czynienia z dynamicznym procesem niezliczonych sposobów kształtowania tożsamości przez pobudzającą i nierzadko rozwijającą wymianę z innymi miejscami. Niebezpieczeństwo, jak się wydaje, tkwi w budowaniu narracji nastawionej na konstrukcje mitotwórcze, bagatelizujące rzeczywiste losy i historie ludzi. Chodzi głównie o miejsca masowej konsumpcji. We współczesnym świecie kwintesencją wykreowanego świata jest Disneyland (Sircus 2007: 30) – dzieło fantazji i symbol postmodernizmu; wytwór wyobraźni o znaczeniu psychologicznym i socjologicznym. Zdaniem Jana Sircusa, takie miejsca nie są dobre ani złe tylko dlatego, że są prawdziwe bądź nie. Czasami to miejsca budują historię, a czasami historia jest podstawą do tworzenia nowych miejsc (tamże).

Jeśli miejsca stają się coraz bardziej podobne, to nagroda za wyróżnianie się jest coraz bardziej znacząca. Miejsca, tak jak inne produkty, podlegają procesowi wynalazczości. Są dziełem kreatywnych architektów, artystów. W niektórych przypadkach nowa architektura zachowuje oryginalną narrację, interpretując przeszłość we współczesny sposób, bądź też jest śmiałym założeniem dodającym nowe elementy do starej opowieści. I gdy jedno centra handlowe mogą zniszczyć poczucie miejsca przez powielanie uniwersalnych wzorców i izolowanie konsumentów od świata zewnętrznego, projekty wielu innych nawiązują do miejsc uświęconych tradycją, o czytelnej tożsamości, takich jak West Edmont Mall z fragmentami ze „Starego Orleanu”, opartego na symulowanych paryskich bulwarach. To całkowicie sztucznie wykreowane poczucie „bycia w innym miejscu”. Ludziom podoba się zarówno miejsce tworzone przez całe wieki, jak i wytworzone *ad hoc*. Najważniejszy jest cel i opowieść, tak jak w filmie. Miejsca innych stają się naszymi miejscami (tamże).

Paradoksalnie więc metaforą pomocną w portretowaniu rzeczywistości miejskiej i prowokującą do dalszej dyskusji staje się *nie-miejsce*, kategoria, która zdaniem francuskiego antropologa Marca Augé, wyrasta na gruncie

hipernowoczesności. Jej głównymi adherentami są dzisiaj środowiska odpowiedzialne za kształt przestrzeni publicznej w miastach. Tym chętniej posługujemy się tą metaforą, im częściej stykamy się z rzeczywistością zorganizowaną anonimowo, w której dominują powierzchowne i skomercjalizowane interakcje, zanikają trwalsze więzi społeczne i zacierają się utrwalone granice terytorialne oraz kulturowe. Augé stawia tezę, że nie-miejsca są rzeczywistym obrazem naszych czasów, a ich eksplozja i inwazja na coraz większe obszary życia powoduje głębokie zmiany w świadomości ludzi.

Różnice między zanurzonym w historii i w przestrzeni relacji międzyludzkich miejscem a nie-miejscem polegają na tym, że w tych ostatnich żadne organiczne życie społeczne nie jest możliwe (Augé 2010). Króluje natomiast komunikacja bezsłowna. „Tuż obok globalnych turystów przemierzają niezliczone »puste miejsca spotkań« czy też »nie-miejsca« nowoczesności – hale terminali lotniczych, dworce autobusowe i kolejowe, autostrady, stacje benzynowe i doki – niezliczeni globalni uchodźcy” (Urry 2007: 225). „Ogrodzone miasta”, jak można określić lotniska, „są specyficznie nieinterakcyjne” (tamże: 253) i na wielkomijski sposób anonimowe (Gottdiener 2001). Stanowią jednak ważne punkty w procesie kolonizacji miejsc, w których zapisane są odwołania do kultury, tradycji, społeczności czy przyrody.

Z miejscami tego typu wiąże się kwestia „zbędności interakcji” – całkowitego zaprzeczenia specyfiki miejsca, polegającej na pełnieniu przez nie funkcji siedliska, w którym wykształcają się relacje społeczne. Zygmunt Bauman (2004: 159) stwierdza: „Nigdy wcześniej w historii świata »niby miejsca« nie zajmowały tak wiele przestrzeni”. Ludzie przebywają w tych publicznych miejscach, ale w odróżnieniu od Heideggerowskich interpretacji domu, zakorzenienia, zamieszkiwania, bycia nie budują sytuacji współobecności. To tak jak z kierowcą ciężarówki na autostradzie: niby jest w pomieszczeniu, ale nie ma tam swojego mieszkania. Współczesne formy mobilności, takie jak komputery, komórki, drogi, lotniska etc., radykalnie zmieniają dialektykę zakorzenienia. Nostalgiczna idea życia związana z geograficzną bliskością schodzi w jakimś sensie na dalszy plan. Jak trafnie zauważa Wojciech Burszta w przedmowie do polskiego wydania książki Augé: „Historia miejsc i nie-miejsc pisze się dalej, jasne rozgraniczenia stają się coraz bardziej wątpliwe, gra toczy się wszakże nie tylko o to, jak przestrzeń nas określa, ale również jak my chcemy ją widzieć, aby ona – zwrótnie – dawała nam poczucie sensu” (Augé 2010: XIII).

Pojawia się lęk o miejsca zawłaszczone przez korporacje transportowe (lotniska, autostrady), handlowe, firmy deweloperskie etc. Niektóre istnieją już tylko za pośrednictwem gry słów. Funkcjonują w globalnym obiegu niczym rzeczy do konsumpcji. Są miejscami z wyobraźni skutecznie podsycanej marketingowym przemysłem. Mit miejsca, puszczony w społeczny obieg, staje się nie-miejscem, odrywa się bowiem od swojego pierwotnego otoczenia,

krajobrazu. Krajobraz za oknem samochodu bywa konstruowany za pośrednictwem dodatkowych informacji opisujących jego walory i miejsca warte zapamiętania. Czasem wystarcza przyjemność, jaką daje świadomość bliskości tegoż miejsca. Zdarza się zatem, że z początku abstrakcyjna przestrzeń przekształca się w coś bliskiego i znajomego.

Miejsca i nie-miejsca są więc jak dwa bieguny. Pierwszy nigdy się nie zamazuje w pamięci, a drugi nigdy się nią całkowicie nie zapełnia. Oba są wieloznaczne i wielowarstwowe, jak rękopis spisany na używanym już wcześniej materiale piśmiennym, z którego usunięto poprzedni tekst. Podczas gdy coraz więcej miejsc przybiera charakter otwartych, nieciągłych, relacyjnych i wewnętrznie różnorodnych, wyobrażenia o spójnym i zakorzenionym miejscu tracą na znaczeniu. Doreen Massey (1997, za: Cresswell 2004: 53–55) w artykule *A Global Sense of Place* buduje nowe spojrzenie na miejsce, widząc w nim otwartą i hybrydalną kategorię – produkt przepływów – oparty bardziej na ruchu (*routes*) niż zakorzenieniu (*roots*). Propozycja redefinicji miejsca jako obszaru ograniczonego i wewnętrznie jednorodnego, według Massey, nie daje tytułu do tego, aby w pewnych okolicznościach uznać ją za niewystarczającą (tamże). Równie dobrze może istnieć szereg miejsc eksponujących różny stopień otwarcia i zamknięcia, ciągłości i nieciągłości, wewnętrznej jednorodności i odmienności. Ogólnie rzecz biorąc, miejsca mają wiele wymiarów i znaczeń dla ludzi, organizacji i instytucji, są skonstruowane i doświadczane jako materialne artefakty, sieci relacji społecznych oraz produkty dialektycznej gry różnych aktorów w procesach społecznych (Massey 1995; 2010).

#### 4. Społeczne wytwarzanie miejsca w mobilnym świecie

Przestrzeń społecznie wytwarzana jako produkt społecznych relacji „rozciągniętych” w przestrzeni przybiera różne formy materialne oraz społeczne. To powoduje, że tradycyjny sposób myślenia o miejscu ustępuje podejściu procesualnemu i dynamicznemu. Miejsca są wytwarzane przez wielokrotnie podejmowane czynności. Rozwój rozmaitych globalnych mobilności – zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych – stanowi o końcu miejsca nazwanego i początku miejsca niezdefiniowanego (Hudson 2001). Z socjologicznego punktu widzenia o świecie ludzkim przesądzają dwa fakty: społeczny charakter człowieka i obcowanie ze światem za pośrednictwem symboli. Oba decydują o tym, co staje się dla człowieka społeczną rzeczywistością. Peter L. Berger i Thomas Luckmann dowodzą, jak ważne są w niej subiektywne znaczenia, wynikające z wewnętrznego charakteru rzeczywistości życia codziennego. „Jest to świat, który powstaje w ich myślach i działaniach oraz dzięki tym myślom i działaniom trwa jako świat rzeczywisty” (Berger, Luckmann 1983: 50).

Przestrzenna struktura przedstawia się w formie umiejscowienia faktów, zdarzeń, interakcji społecznej i całych ludzkich biografii. Na uwagę zasługuje w tym kontekście koncepcja przestrzeni społecznej Henri Lefebvre'a – abstrakcyjnych konstruktów, które są wtórnie nakładane na przestrzeń fizyczną (Jałowiecki 2010). Ram teoretycznych do subiektywnego oglądu i przeżywania miasta dostarczają m. in. prace Henri Lefebvre'a (1994) czy Michela de Certeau (2008). Lefebvre dostrzega ścisły związek między wytwarzaniem przestrzeni (*production of space*) a ogólnymi mechanizmami rozwoju społeczeństwa, dowodząc, że sposób, w jaki przestrzeń jest kształtowana i przedstawiana, stanowi wyraz bardziej podstawowych mechanizmów społecznych (Lefebvre 1994; Jałowiecki 2010).

Spółeczna produkcja znaczeń i konkretnej materialności obejmuje trzy konstrukcje pozostające ze sobą w ścisłej zależności: „praktyki przestrzenne”, a więc powtarzalne czynności dnia codziennego zachodzące w konkretnej przestrzeni; przestrzenie „reprezentacji”, czyli doświadczane i przeżywane sytuacje, nasycone emocjami i symbolami, dynamiczne i zmienne (kościół, cmentarz, plac, dom itp.); oraz „reprezentacje przestrzeni”, które sprowadzają się do sposobu, w jaki przestrzeń jest przedstawiana i zorganizowana (domena planistów, architektów, deweloperów, inwestorów itp.; Lefebvre 1994: 33). Zapropozowana przez Lefebvre'a konceptualizacja przestrzeni społecznie konstruowanej tworzy dynamiczną płaszczyznę negocjacji między istniejącą rzeczywistością miejską a światem przeżywanym i wciąż okazuje się przydatna w interpretacji przestrzeni fizycznej i wyobrażonej.

Nie mniej interesujące spojrzenie na miasto znajdziemy w poglądach de Certeau, który w analizach praktyk przestrzennych odsyła nas do doświadczenia antropologicznego, poetyckiego i mitycznego przestrzeni. Pozwala to, jego zdaniem, badać mikroskopijne, pojedyncze i mnogie praktyki, które wymykają się dyscyplinie systemu urbanistycznego, stanowiąc ośnowę życia społecznego. „*Koczownicze*, albo metaforyczne, miasto przenika w ten sposób do zrozumiałego tekstu zaplanowanego i czytelnego miasta” (de Certeau 2008: 95). „To właśnie tej kartezjańskiej, totalizującej perspektywie dominacji, w której oglądanie miasta miesza się najczęściej z jego posiadaniem, de Certeau, Derrida, Foucault, Sennett i wielu innych przeciwstawia swoje sposoby doświadczania miejskiej przestrzeni” (Rewers 2005: 64–65).

W badaniu codziennych praktyk, które wyrażają przeciwieństwo „miejsca” i „przestrzeni”, przeważają działania przestrzenne, pisze de Certeau. Świadczą o tym ustne opisy miejsc, opowieści uliczne, gawędy w gospodzie („zobaczysz”, „tam są drzwi”, „gdy skręcisz...” itp.). Miejsce jest kategorią dynamiczną, zmienną, konstruowaną i rekonstruowaną w codziennych praktykach.

Czy w związku z tym miejsce traci uprzywilejowaną pozycję na rzecz płynności i odprzeżnienia relacji społecznych? W warunkach przednowo-

czesnych czas i przestrzeń łączyły się za pośrednictwem miejsca, obecnie żadne miejsce nie jest uprzywilejowane. Nowoczesna organizacja zakłada koordynację ludzkich działań bez konieczności uwzględniania specyfiki miejsca i fizycznej w nim współobecności (Giddens 2001). W świecie mobilności wytwarzanie miejsca ma coraz mniej wspólnego z jedną przestrzenią życiową. Zdaniem Manuela Castellsa, ten nowy sposób organizacji życia społecznego i ekonomicznego, zdefiniowany przez niego w kategoriach przestrzeni przepływów (*space of flows*), prowadzi do nieznanych wcześniej zjawisk – jednoczesnej fragmentacji i integracji. Rola miejsca wydaje się tu bardzo istotna, zwiększa ono bowiem szansę na zbudowanie kulturowych, politycznych i fizycznych „mostów” między przestrzenią fizyczną i wirtualną (Castells 2007). Autor stwierdza: „Rzeczywiście, przytłaczająca większość ludzi w tradycyjnych, tak jak i w zaawansowanych społeczeństwach żyje w miejscach i dlatego postrzegają swoją przestrzeń jako opartą na miejscach. Miejsce (*place*) to umiejscowienie (*locale*), którego forma, funkcja i znaczenie zawierają się w granicach fizycznej bezpośredniej styczności” (tamże: 423). Ludzie żyją w miejscach, ale strukturalna dominacja globalnej logiki przepływów zmienia ich znaczenie i dynamikę. Nie wszystkie miejsca są społecznie interaktywne i bogate przestrzennie. Castells cytuje badania Allana B. Jacobsa (1993), który w książce *Great Streets* opisuje różnice w jakości miasta (*urban quality*), zestawiając Barcelonę z Irvine (podmiejską dzielnicą w południowej Kalifornii). Irvine jest szczególnym miejscem, w którym „przebieg doświadczenia kurczy się do wewnątrz, w kierunku domu, w miarę jak przepływy przejmują coraz większą część czasu i przestrzeni” (Castells 2007: 424).

Związki między globalizacją a lokalizacją są złożone i dynamiczne. Rozpinają się gdzieś pomiędzy obawą o utratę dominacji a lękiem przed utratą tożsamości. Simmlowskie pytanie, czy jednostka wie o swe życie w bliskości, czy w obcości wobec obiektywnego procesu kulturowego swych czasów, pozostaje pełne napięć i sprzeczności. Zwraca uwagę na ten aspekt problemu przywoływany już Escobar, gdy pisze, że istotne jest, aby nauczyć się widzieć kulturowe, ekologiczne i ekonomiczne praktyki (postępowania) bazujące na miejscu jako ważne źródła alternatywnych spojrzeń i strategii dla rekonstrukcji lokalnych i regionalnych światów, nieważne, w jakim stopniu mogły być wyprodukowane przez „globalność”. Społecznie konieczne jest, żeby myśleć o formach, które mogą bronić miejsca – lub, precyzując, określonych konstrukcji miejsca i możliwie potrzebnych jego reorganizacji – jako o projekcie możliwym do zrealizowania (Escobar 2001: 165–166, za: Cresswell 2004: 85).

Miejsca wiążą się więc z procesem. Nigdy nie są skończone, lecz zawsze się stają (*Places are never 'finished' but always 'becoming'*; Pred 1984: 279, za: Cresswell 2004: 35). Są stale wytwarzane w toku codziennej rutynowej praktyki, przez wielokrotnie powtarzane zwyczaje i ponawianie pozornie przyziemnych czynności w ciągu dnia.

Minimalna choćby kontrola nad fragmentem przestrzeni za pomocą przedmiotów – znaczników tożsamości – to próba zdefiniowania siebie w miejscu (Cresswell 2004; Dant 2007). „Reżimy podtrzymujące wymagają miejsca, w którym mogłyby być realizowane, miejsca, w którym jednostka sprawuje kontrolę i za które czuje się nie tylko odpowiedzialna, ale też z którym się utożsamia, traktując je jako materialno-przestrzenne przedłużenie samej siebie” (Krajewski 2009: 182). Możliwa jest więc rekonstrukcja domu w postaci reintegracji znajomych, rutynowych czynności, odtwarzanych w dowolnej przestrzeni. Pomocne w zadomowieniu są tu np. dekoracyjne artefakty. W tym procesie przyspieszonego „zakorzenia” odczuwa się brak linearnej progresji i hierarchii odcinków czasu kolejno przeżywanym i jak gdyby „zamkniętym” i nie jest to seria, w której jeden dom całkowicie zastępuje poprzedni, „ale raczej akumulacja światów lub czasoprzestrzeni, przy czym każdy nowy dodatek prowadzi do rekonfiguracji wzajemnych powiązań między pozostałymi” (Edensor 2004: 87). To idealna sytuacja dla „nowych plemion”, czyli według Michela Maffesolego wspólnot tworzących się wokół podzielanych zainteresowań, przekraczających granice klasowe, geograficzne, wiekowe, kulturowe etc. W erze nowych mediów i komunikacji zapośredniczonej miastom nie są już niezbędne miejsca typu agora, portyki, patio itp. Nacisk na przestrzeń słabnie i nie jest celem samym w sobie, dowodzi Maffesoli. Jednakże, wyzwaniem współczesności jest akceptacja wielu „wiosek” dających poczucie zakorzenia i przynależności.

Współczesne konceptualizacje miejsca w urbanistyce i architekturze odwołują się do wizerunku miasta w drodze, w ruchu. Wykraczają poza jego wyobrażenie jako odizolowanego i statycznego obszaru. Kształtowane są raczej jako punkty usytuowane stycznie do tras miejskich cyrkulacji. Transformacja, której podlegają, polega dzisiaj na scalaniu miejsc z przestrzeniami tranzytu, wpisywaniu ich w szerszy proces zamazywania podziałów między wnętrzem i zewnątrz, częścią i całością (Hillier 1996; Jarvis 1994).

Może więc okres przywiązania człowieka do ziemi jeszcze się nie skończył, choć trudno nie zgodzić się z tezą Krzysztofa Nawratka (2008), że w coraz większym stopniu człowieka określa to, co może on ze sobą przenieść – gdziekolwiek będzie. Korzenie rozumienia miejsca, choć może nigdy nieuświadomione, tkwią w naszej biografii i wczesnych doświadczeniach, w języku: „nasz dom”, „nasz pokój”, „nasza ulica”, „nasze miasto”, „nasza okolica”. Obrazy miejsc nosimy w sobie i zawsze możemy je ożywić, w umyśle.

## Bibliografia

- Alexander C. (1977), *A Pattern Language*, New York: Oxford University Press.  
Alexander C. i in. (2008), *Język wzorców*, Gdańsk: GWP.

- Augé M. (2010), *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa: PWN.
- Bachelard G. (1975), *Poetyka przestrzeni*, Warszawa: PIW.
- Bańka A. (2002), *Spoleczna psychologia środowiskowa*, Warszawa: Scholar.
- Bauman Z. (2004), *Utopia bez toposu*, [w:] Jacyno M., Jawłowska A., Kempny M. (red.), *Kultura w czasach globalizacji*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Bauman Z. (2006), *Płynna nowoczesność*, Kraków: Wyd. Literackie.
- Baranowski A. (2009), *Miejsce jako mikrośrodowisko codzienne*, „Środowisko Mieszkanio-we/Housing Environment”, nr 6.
- Berger P. L., Luckmann T. (1983), *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa: PIW.
- Buczyńska-Garewicz H. (2006), *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków: Universitas.
- Burszta W. (2010), *Samotność w świecie nadmiaru. Przedmowa do wydania polskiego*: M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa: PWN.
- Canter D. (1977), *The Psychology of Place*, London: Architectural Press.
- Castells M. (2007), *Spoleczeństwo sieci*, Warszawa: PWN.
- Certeau M. de (2008), *Wynaleźć codzienność*, Kraków: Wyd. UJ.
- Cresswell T. (2004), *Place: A Short Introduction*, Oxford: Blackwell.
- Dant T. (2007), *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej*, Kraków: Wyd. UJ.
- Day Ch. (2003), *Spirit and Place*, Oxford: Architectural Press.
- Dymnicka M. (2011), *W poszukiwaniu gdańskich przestrzeni codzienności*, [w:] Michałowski L., (red.), *Gdański fenomen. Próba naukowej interpretacji*, Warszawa: Scholar.
- Dymnicka M., Opacki Z. (red.), (2003), *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Edensor T. (2004), *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Kraków: Wyd. UJ.
- Eliade M. (1961), *The Sacred and Profane*, New York: Harcourt.
- Entrikin J. N. (1991), *The Betweenness of Place: Towards a Geography of Modernity*, Baltimore: John Hopkins University Press.
- Escobar A. (2001), *Culture sits in Places: Reflections on Globalism and Subaltern Strategies of Localization*, „Political Geography”, Vol. 20 (2).
- Florida R. (2008), *Who's Your City?*, New York: Basic Books.
- Florida R. (2010), *Narodziny klasy kreatywnej*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Giddens A. (2001), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- Giddens A. (2008), *Konsekwencje nowoczesności*, Kraków: Eidos.
- Ghirardo D. (1999), *Architektura po modernizmie*, Toruń: Via.
- Gottdiener M. (2001), *Life in the Air. Surviving the New Culture of Air Travel*, Lanham: Rowman and Littlefield.
- Hannerz U. (2006), *Odkrywanie miasta*, Kraków: Wyd. UJ.
- Harvey D. (1999), *The Condition of Postmodernity: An Enquiry into the Origins of Cultural Change*, Oxford: Blackwell.
- Heidegger M. (1997), *Budować, mieszkać, myśleć*, Warszawa: Czytelnik.
- Hillier B. (1996), *Space Is the Machine*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Hudson R. (2001), *Producing Places*, New York: Guilford Press.
- Jacobs A. B. (1993), *Great Streets*, Cambridge: MIT Press.
- Jacobs J. (1993), *The Death and Life of Great American Cities*, New York: Modern Library.
- Jałowicki B. (2010), *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa: Scholar.
- Jarvis B. (1994), *Transitory Topographies: Places, Events, Promotions and Propaganda*, [w:] Gold J. R., Ward S. V. (eds.), *Place Promotion*, New York, Toronto: Willey.



- Jencks Ch. (1987), *Ruch nowoczesny w architekturze*, Warszawa: WAiF.
- Krajewski M. (2009), *Dzisiaj jak wczoraj, jutro jak dziś. Codziennosc, przedmioty i reżimy podtrzymujące*, [w:] Bogunia-Borowska M. (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa: Scholar.
- Lefebvre H. (1994), *The Production of Space*, Oxford, Cambridge: Blackwell.
- Lenartowicz J. K. (2008), *Miejsce, kontekst, lokalizacja*, [w:] Awtuch A., Baranowski A. (red.), *Miejsce*, Gdańsk: WA PG i KAiU PAN.
- Lynch K. (1960), *The Image of the City*, Cambridge: MIT Press, Massachusetts Institute of Technology.
- Lynch K. (1984), *Good City Form*, Cambridge: MIT Press, Massachusetts Institute of Technology.
- Maffesoli M. (2008), *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Warszawa: PWN.
- Majer A. (2009), *Miasto z perspektywy środowiska*, [w:] Dymnicka M., Majer A. (red.), *Wspólczesne miasta. Szkice socjologiczne*, Łódź: Wyd. UŁ.
- Majer A. (2010), *Socjologia i przestrzeń miejska*, Warszawa: PWN.
- Massey D. (1995), *The Conceptualization of place. A Place in the World?* [w:] Massey D., Jess P. (eds.), *Place, Culture and Globalization*, Oxford: Oxford University Press.
- Massey D. (2010), *For Space*, London: Sage.
- Nawratek K. (2008), *Miasto jako idea polityczna*, Kraków: Korporacja ha'art.
- Norberg-Schulz Ch. (1996), *The Phenomenon of Place* (1976), [w:] Nesbitt K. (eds.), *Theorizing a New Agenda for Architecture. An Anthology of Architectural Theory 1965–1995*, New York: Princeton Architectural Press.
- Norberg-Schulz Ch. (2000), *Bycie, przestrzeń i architektura*, Warszawa: Murator.
- Nyka L. (2006), *Od architektury cyrkulacji do urbanistycznych krajobrazów*, Gdańsk: Wyd. PG.
- Oldenburg R. (2007), *The Character of Third Places* (1989), [w:] Carmona M., Tiesdell S. (eds.), *Urban Design Reader*, Amsterdam: Architectural Press; Elsevier.
- Passini R. (1992), *Wayfinding in Architecture*, New York: Reinhold.
- Piotrowski W. (1992), *Trwałość podejścia ekologicznego w badaniach socjologicznych*, [w:] Wódcz K., Czekaj K. (red.), *Szkola chicagowska w socjologii. Tradycja myśli społecznej i wymogi współczesnej socjologii empirycznej*, Katowice, Warszawa: UŚ, IS, PTS.
- Relph E. (1976), *Place and Placelessness*, London: Pion.
- Relph E. (2007), *On the Identity of Places*, [w:] Carmona M., Tiesdell S. (eds.), *Urban Design Reader*, Amsterdam: Architectural Press, Elsevier.
- Rewers E. (2004), *Miasto jest wszędzie: ontologia miejskiej dystopii*, [w:] Jacyno M., Jawłowska A., Kempny M. (red.), *Kultura w czasach globalizacji*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Rewers E. (2005), *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków: Universitas.
- Rewers E. (2007), *Narodowa fasada – bricolage*, „Autoportret”, nr 4.
- Rewers E. (2010), *Miasto-twórczość. Wykłady krakowskie*, Kraków: Wyd. WAW.
- Ritzer G. (2004), *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa: Muza.
- Rykiel Z. (2008), *Koncepcje przestrzeni i teorie regionu a wzorce uprawiania socjologii*, [w:] Rykiel Z. (red.), *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*, Rzeszów: Wyd. URz.
- Sagan I. (2008), *Miasto jako przedmiot badań geografii*, [w:] Jałowiecki B. (red.), *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Warszawa: Scholar.
- Sircus J. (2007), *Invented Places*, [w:] Carmona M., Tiesdell S. (eds.), *Urban Design Reader*, Amsterdam: Architectural Press, Elsevier.
- Starosta P. (1995), *Zbiorowość lokalna w perspektywie ekologii społecznej*, [w:] Starosta P. (red.), *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, Łódź: Wyd. UŁ.

- Szczepański M. S., Kozielska B. (2008), *Miasto jako przedmiot badań socjologii*, [w:] Jałowiecki B. (red.), *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Warszawa: Scholar.
- Sztompka P. (2009), *Przestrzeń życia codziennego*, [w:] Bogunia-Borowska M. (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa: Scholar.
- Tibbalds F. (2007), 'Places' Matter Most, [w:] Carmona M., Tiesdell S. (eds.), *Urban Design Reader*, Amsterdam: Architectural Press, Elsevier.
- Tuan Y.-F. (1987), *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa: PIW.
- Turowski J. (1979), *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*, Wrocław: Ossolineum.
- Urry J. (2007), *Spojrzenie turysty*, Warszawa: PWN.
- Urry J. (2009), *Socjologia mobilności*, Warszawa: PWN.
- Wallis A. (1979), *Informacja i gwar*, Warszawa: PIW.
- Wieczorkiewicz A. (2008), *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Kraków: Universitas.
- Znaniecki F. (1938), *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, z. 1.
- Zumthor P. (2010), *Myślenie architekturą*, Kraków: Karakter.

### Małgorzata Dymnicka

#### FROM PLACE TO NON-PLACE

**Summary.** The article presents a problem of place as a collection of socially produced space, full of history, identity and interpersonal relationships, and on the other hand – as nodes and networks of the unlimited world, called non-places. Modern analysis and examples of places and non-places show that both practices in the face of entirely new challenges of contemporaneity, remain in relationship and mingle with each other and intertwine. People still live in places, although never before in the history of the world have non-places occupied so much space, made alike to places and partially replacing them.

**Key words:** place, non-place, social production of the place.